Nr. 193 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 26 sierpnia 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: we Lwowie miesięcznie 45.000 M., z dostawą do domu 50.000 Mk., na prowincji 50.000 Mk., za granicą 70.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **2000 Mk.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 41. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Polska pod zastaw obcego kapitału.

Groźne pomruki w Poznaniu.

Amerykański kapitał bierze Polskę pod zastaw.

Układ przeprowadza min. Kucharski.

WARSZAWA, 24-go sierpnia. (Tel. wł.). „Kurjer Poranny" przynosi pod tyt.:

CAŁĄ POLSKĘ CHCE ÓSEMKA ZASTAWIĆ. — AKCJA PROWADZONA JEST ZA POŚREDNICTWEM ŻYDÓW. — GOLDBERG I HAMERLING FAKTORUJĄ. — KUCHARSKI PODPISUJE.

— telegram z Berlina następującej treści:

Warszawski korespondent „Vossische Ztg." przesyła swojemu dziennikowi informacje

O POŻYCZCE ZAGRANICZNEJ DLA POLSKI.

Korespondent oświadcza, że półoficjalne zaprzeczenie w sprawie rokowań min. Kucharskiego o pożyczkę w Paryżu polega na zwykłej grze słów. Min. Kucharski nietylko rokował o pożyczkę w Paryżu lecz także podpisał w tej sprawie

PRELIMINARYJNY UKŁAD

wprawdzie **nie z rządem francuskim**, z którym **porozumienia nie osiągnął** lecz

Z PRZEDSTAWICIELAMI AMERYKAŃSKIMI BANKU MORGANA

za pośrednictwem Goldberga i Hamerlinga. Układ dotyczy utworzenia

POLSKIEGO BANKU EMISYJNEGO PRZY POMOCY AMERYKAŃSKIEGO KAPITAŁU.

Kapitał zakładowy ma wynosić **120 miljonów dolarów**. Z tego **jedną szóstą wniesie P. K. K. P.**, resztę zaś bank Morgana.

ZA ZASTAW POLSKICH DOCHODÓW CŁOWYCH I MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Korespondent „Voss. Ztg." zaznacza dalej, że **warunki są bardzo ciężkie** z uwagi na to, że jedną szóstą kapitału t. j.

SUMĘ 20 MILJONÓW DOLARÓW MA WNIEŚĆ POLSKA,

podczas gdy końcowy bilans walut P. K. K. P. wykazuje ogólny zapas walut obcych na 430 miljardów Mp.

Do powyższego doniesienia dodaje „Kurjer Poranny", że Bank Morgana jest właśnie owym bankiem, który pozostaje

W ŚCISŁYM STOSUNKU Z KAPITAŁEM NIEMIECKIM.

Ponowne rozruchy drożyźniane w Poznaniu.

WARSZAWA, 24-go sierpnia. (Tel. wł.). Poznania donoszą o bardzo silnych rozruchach drożyźnianych. Rozruchy rozpoczęły się na placu Sapieżyńskim gdzie rzeźnik **głodną kobietę**, która zabrała kawałek mięsa **zranił nożem.**

TŁUM CHCIAŁ NA MIEJSCU ZLINCZOWAĆ RZEŹNIKA,

tak że musiano **wezwać policję**. Rzeźnicy musieli pozamykać stragany, tak że już o godz. 9.30 rano mięsa na miejscu nie było.

O godz. 11-tej przed pol. gdy policjanci prowadzili aresztowaną kobietę, **tłum z ałkował policjantów**. Na alarm przybyło więcej policjantów. Tymczasem zaś tłum wzrósł do ogromnych rozmiarów. Przeważały kobiety.

POLICJA Z TRUDEM ROZPROSZYŁA TŁUM.

Skutkiem tych zajść ruch targowy jest bardzo słaby. **Towary zostały schowane.**

Już kilka dni temu **tłum rzucił się na przybyłych na targ chłopów** i rozrzucił przywiezione artykuły.

Zajścia te wskazują, że w gnieździe ósemki jakiem jest Poznań sytuacja staje się coraz groźniejsza.

Jak p. Bajda zapobiega drożyźnie?

Żąda 120 miljardów na zakupno zboża?

WARSZAWA, 24. sierpnia. (AW). Nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną uzyskał kredyt 60 miljardów marek na zakup zboża, celem stworzenia zapasu zboża i zapobiegać drożyźnie. Ponieważ jednak 1 wagon żyta kosztuje obecnie 400 miljonów marek komisarjat wystąpił do min. skarbu o podwyżkę kredytu do 120 miljardów marek. Sprawa ta prawdopodobnie zostanie przychylnie załatwiona przez min. skarbu.

BANKRCTWO MIASTA NIEMIECKIEGO.

BERLIN. 24. sierpnia. (Pat.) Magistrat miasta Świnoujścia z powodu niemożności wypełnienia swych zobowiązań finansowych ogłosił niewypłacalność.

BUDŻET NA R. 1924 W ZŁOTYCH W RELACJI 1 ZŁOTY=10.000 Mp.

WARSZAWA, 24. sierpnia. (AW) „Przegląd Wieczorny" donosi, że departament budżetowy min. skarbu zajęty jest obecnie zestawieniem preliminarza budżetowego państwa na r. 1924. Budżety poszczególnych ministerstw zestawiono w podwójnym schemacie t. j. w markach polskich i złotych obliczeniowych, obliczanych według kursu czerwcowego równającego się 10.000 marek za 1 złoty. Budżet ten będzie pierwszym, który min. skarbu przedstawi sejmowi w przewidzianym przez konstytucję czasie t. j. w październiku.

MUSSOLINI DĄSA SIĘ NA FRANCJĘ.

WARSZAWA, 24-go sierpnia. (Tel. wł.). Z Rzymu donoszą, że Mussolini polecił ambasadorowi włoskiemu w Paryżu wystąpić z zarzutem przeciw ostatniej nocie Francji do Anglji. Między innymi Włochy wyrażają zdziwienie, że w projektach dotyczących cel i kolei w Nadrenji Poincare nie wspomniał nic o udziale Włoch.

PRZYDZIAŁ CUKRU NA WRZESIEŃ.

WARSZAWA. 24. sierpnia. (Pat.) Pisma donoszą: Z ogólnej ilości 460 wagonów cukru, przydzielonego na miesiąc wrzesień ogólno- krajowym związkom spożywczym i wydziałom aprowizacyjnym miast, 30 wagonów na wniosek przedstawicieli spożywców nadzw. komisarz do walki z drożyzną pozostawi do swej dyspozycji w celu rzucenia ich na rynek w chwili braku. Pozostaje zatem do przydziału 430 wagonów W miesiącu sierpniu miasta otrzymały 84 i pół wagona przydziału zasadniczego i 11 wagonów dodatkowego. Na miesiąc wrzesień otrzymają 90 wagonów zasadniczego przydziału a przydział dodatkowy nastąpi później wedle potrzeby. Przyznany przydział ma być jeszcze zatwierdzony przez min. spraw wewn.

WYZWALAJĄCA SIĘ CHORWACJA.

WIEDEŃ. 24. sierpnia. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Radiczowi oświadczono ze strony otoczenia Baldwina i lorda Curzona, że obaj ministrowie nie życzą sobie mieszać się do wewnętrznych spraw Jugosławji i z tego powodu nie uważają za wskazane konferować z Radiczem. Redaktor naczelny „Timesa" odmówił dwukrotnie Radiczowi przyjęcia go. Według sprawozdania posła jugosłowiańskiego w Londynie, Radicz rozpoczął swą propagandę w ten sposób, że wysłał do wszystkich dzienników obszerne pismo, w którem podkreślił konieczność zupełnego odłączenia Kroacji od Jugosławji i utworzenia z niej niezawisłej republiki.

KRWAWY STREJK W GRECJI.

ATENY. 24. sierpnia. (Pat.) Doszło tu do starć między oddziałami wojskowymi a strejkującymi komunistycznymi robotnikami. Było 2 zabitych, 7 ranionych.

Niechcą wpuścić Szeptyckiego do Lwowa.

Czem wyjaśnia minister Głąbiński zarządzenie rządu.

WARSZAWA. 24. sierpnia. (Pat.) W sprawie niespodziewanego powrotu metropolity Szeptyckiego do Polski, którego władze polskie zatrzymały na granicy zamieszcza „Gazeta Poranna“ rozmowę swego współpracownika z p. ministrem wyznań rel. i ośw. publ. Głąbińskim. P. min. powiedział między innymi: Wiadomo, że metropolita wyjechawszy ze Lwowa za granicę, prowadził wszędzie politykę przeciw Polsce, przyczynił się do poparcia rządu Petruszewicza, znanego wroga Polski i rząd ten swoim nazywał. Niespodziewany wyjazd metropolity z Wiednia do Polski nastąpił **wbrew znanej mu woli rządu polskiego, a o ile nam wiadomo, także wbrew życzenia Watykanu (?)** Nietylko w interesie porządku publicznego, ale także w interesie powagi Kościoła i godności jego najwyższych dostojników, **rząd polski był zmuszony (?) wstrzymać podróż metropolity do Lwowa**, i udzielić mu rady, aby zatrzymał się bądź w Poznaniu, bądź w innej miejscowości jaką wskaże, licząc się równocześnie ze stanem jego zdrowia.

„Kurjer Polski“ nie pochwala wydanych w sprawie metropolity zarządzeń rządu, pisze: Wiadomo, że z ks. metropolitą toczone były rokowania o deklarację, jaką miałby złożyć, celem umożliwienia sobie powrotu do kraju. Do porozumienia jednak co do tekstu deklaracji nie doszło, i o ile nam wiadomo, Stolica Apostolska oświadczyła się w tych warunkach przeciw wyjazdowi metropolity do Lwowa. Metropolita lwowski rozwinął niewątpliwie za granicą akcję przeciw interesom państwa polskiego, skierowaną do utworzenia samodzielnego państwa ukraińskiego z Galicji wschodniej. Polityka ks. metropolity zbankrutowała doszczętnie.

Kanclerz niemiecki o możliwości porozumienia z Francją.

BERLIN, 24. sierpnia. (Pat). Kanclerz Stresemann wygłosił dziś na śniadaniu, wydanem na jego cześć przez Zjazd niemieckich przemysłowców i handlowców przemówienie, w którem powiedział między innymi: Rząd nie uważa za wysoką tej ofiary, aby część **gospodarstwa niemieckiego zaofiarować jako produktywny zastaw wykonania niemieckich zobowiązań reparacyjnych.** Jeżeli rząd francuski wychodzi szczerze z założenia, że ma utrzymać pozytywny zastaw za dostawy Niemiec po upływie moratorjum to mógłby dojść do porozumienia z Niemcami. Atoli droga ku temu nie może prowadzić przez położenie różnicy między Nadrenją a Zagł. Ruhr i Rzeszą niemiecką. Sekwestru choćby częściowego Zagł.. Ruhr, przywłaszczenie koleji nadreńskiej, oraz poszczególnych kopalń i majątków Nadrenji i Zagł. Ruhr **nie możemy uważać za podstawę rozwiązania kwestji reparacji.** Dla Niemców niema rozwiązania kwestji nadreńskiej na drodze międzynarodowej. Kwestja Nadrenji streszcza się w haśle: **niemiecki Ren w obrębie jednolitego państwa niemieckiego.** Przyjmuję z zadowoleniem oświadczenie francuskiego prezydenta ministrów, że niema on zamiarów politycznych, ani aneksjonistycznych.

Jednak zdaniem kanclerza zapewnienie to nie da się pogodzić z proponowanymi przez Poincarego sposobami rozwiązania kwestji odszkodowań.

Pomimo to wszystko kanclerz ma nadzieję, że w drodze osiągniętego porozumienia najpierw między sprzymierzonymi a następnie sprzymierzonych z Niemcami będzie można znaleźć drogę do pogodzenia słusznych żądań państw, będących wierzycielami Niemiec.

Kanclerz zakończył swą mowę, wskazaniem na konieczność utrzymania zasady solidarności międzynarodowej oraz wspólności kulturalnej narodów Europy, która stoi przed wyborem między pokojem i rozkwitem, a upadkiem i chaosem.

Z praktyk rządu Chjeno-Piasta.

„Ziemia lubelska“ pisze:

Dowiadujemy się, że na stanowisko Komendanta Policji Państwowej grodu Lublina, delegowany jest pristaw 13-go uczastka goroda Warszawy, gospodin Makowiejew.

Zapytujemy — pisze „Ziemia lubelska“ — czy już w Polsce zabrakło zdemobilizowanych i redukowanych oficerów? A może pewne sfery rządzące dziś Polską uważają, że na administracyjne stanowiska konieczni są obcokrajowcy?

KATASTROFA KOLEJOWA W LIDZIE.

WARSZAWA, 24. 8. Przy odjeździe z Lidy pociąg osobowy nr. 816 w nocy z 22 na 23 bm. na skutek mylnego ustawienia zwrotnicy wjechał na przygotowaną wielką ilość żwiru nagromadzonego do naprawy mostu, wskutek czego wykoleił się. **Dwie osoby zostały zabite, a 11 rannych.** Parowóz i 5 wagonów zostało uszkodzonych.

—•••—

CORAZ WIĘKSZA DROŻYZNA W NIEMCZECH.

BERLIN, 24. sierpnia. (AW). O nowej fali drożyzny w Niemczech daje pojęcie ostatnie zestawienie cen: Funt masła ostatnio 2 miljony marek niem., funt margaryny 1 i pół miljona, funt lepszego mięsa także 1 i pół miljona, jaje 100.000, chleb bezkartkowy 400.000.

—•••—

DZIENNIKI BAWARSKIE PRZESTANĄ WYCHODZIĆ.

MONACHJUM, 24. sierpnia. (AW). Związek wydawców dzienników bawarskich powziął rezolucję zamknięcia wszystkich wydawnictw, z powodu niemożności pokrycia związanych z tem kosztów. Unieruchomienie wydawnictw ma nastąpić w najbliższych dniach. Ze względu na to, że pociągnie to za sobą wprost nieobliczalne skutki wydawcy zwrócili się do rządu z prośbą, by przedsięwziął wszelkie środki, któreby zapobiegły ewentualnemu niebezpieczeństwu naruszenia spokoju publicznego.

—•••—

Janowi Gelli pozgonne.

Tylekroć, od tak dawna, od lat wspominał o swej śmierci — a przyszła nagle...

I nagle zupełnie wypadło pisać to wspomnienie.

W jakiż sposób wyjawić — nekrologów obyczajem — w tych słowach, nad trumną kleconych, dziwny urok tej duszy głębokiej, jakim tonem mówić o Niej, by dumnej Jej wstydliwości nie zadrasnąć i banalnym wyrazem nie urazić?

Dziennikarz i literat, stroniący od reklamy, poeta, zacierający granicę między djapazonem wierszy i życia, człowiek subtelny i delikatnie czujący na codzień, a nie od święta — to prawdziwie zjawisko rzadko i coraz rzadziej spotykane.

I jeszcze poeta młody, a bez programu, obwożonego z nieznośnym turkotem na wózku, okrzykiwanym za rydwan, z towarzyszeniem bębna i puzonu — jakież to staroświeckie!

A przecież tak było! W okresie nieprzyjemnie pionierskim i pseudo-odkrywczym dróg poetyckich Jan Gella śpiewał jak ptak na gałęzi, wierny jednemu programowi: duszy wrażliwej na piękno, w sposób na punkcie teorji beztroski w rytm własnego serca wsłuchany i zdający się mówić do tamtych upracowanych szukaczy poezji: „Marto, Marto, troszczysz się około bardzo wiela, ale jednego potrzeba“...

On zaś posiadał tajemnicę. W „Muszli i perle“, jedynym zbiorze wierszy, wydanym za życia, zamknął marzenia swoje i tęsknoty, ślady radości mijających i przeczucie śmierci.

„Czy gdzieś rozkosznie pachną róże,
Czy świat w krwi pławi się purpurze,
W jednakich dźwięków bije ton
Serca mojego dzwonu: Zgon!“

Dużo miejsca zabrał ten motyw w owym Zbiorze — dał nawet tytuł całemu cyklowi: „Droga na cmentarz“. Dech jesieni truł młode kwiaty i warzył wiosnę, a „w wonnym wietrze jej pieśń swą już śpiewał listopad“. Lecz radość, czasem smutna, iż o swej śmierci wiedząca, bywała i pogodna, jasną pogodą, bijącą z głębi kryształowej ducha. Prostolinijna, szczera, bardzo szlachetna w wyrazie, wystrzegająca się wszelkich pięknoszydeł, była ta poezja najdoskonalszem odbiciem duchowego wnętrza Zmarłego.

W niej był rdzeń jego istoty. Bo prócz tego był zamiłowanym, pełnym temperamentu dziennikarzem, bardzo wysoko pojmującym swój zawód, był utalentowanym publicystą, o czem świadczy djarjusz wojny ukraińskiej „Ruski miesiąc“, notujący skrupulatnie wydarzenia pamiętnego listopada — i próbował sił na polu dramatycznem (w Teatrze Małym grano jego groteskę p. t.: „Kto zostanie posłem“). Miły humor, iskrzący, daleki od zjadliwości dowcip, swada i rozmach cechowały działalność jego w tym zakresie. Wielki umiar i takt niepospolity, serdeczność i uczynność jednały mu wszystkich. Człowiek ten, bez jadu i żółci, nie miał wrogów. Zawiść, partyjność, intrygę znał tylko z istnienia. Za to z bardzo bliska: wielką, skrupulatną uczciwość. W tem był nie do przewyższenia — jako publicysta i jako człowiek. A przy całej dobroci i łatwości obejścia miał wysoką, dumną drażliwość, nie uznającą żadnych ustępstw.

Pełen incjatywy i energji, bardzo ruchliwy i czynny, pracował nad miarę, z gorączkowym pośpiechem, nie licząc się z siłami, których coraz więcej zabierała mu choroba. Pisał dużo, przekładał powieści i poezje. Zajęła go zwłaszcza liryka francuska. Tłómaczył Samain'a, Verhaerena, Verlaine'a i modnego obecnie Geraldy'ego. Tłómaczył też Joachima du Bellay, a jak pięknie, z jakiem wyczuciem oryginału, świadczy sonat, który tu przepisuję:

„Szczęsny, kto jak Ulisses młode swoje kości
Niósł w dale, gdzie płomienna gnała go tęsknota,
Lub po runo biegł — jeśli przed kresem żywota
W dom powrócił, rozwagi pełen i mądrości!

Kiedyż krok mój w rodzinnej wioski próg zagości,
Bym dojrzał dym z kominów, jak w słońcu chybota?
Kiedy mego obejścia znowu poznam wrota,
Co, tak małe, ma dla mnie czar nieskończoności?

Milsze mi chaty ojców pobielane ściany,
Niżli rzymskich pałaców marmur ociosany
I nad szczęście pobytu tutaj nic mi nie trza.

Od Tybru stokroć droższa mi Loara hoża,
Wieś ta od Palatynu, a nad powiew morza
Czar andegaweńskiego przekładam powietrza“.

Jakże wiele wspólnot z twórcą z przed tylu wieków miał Tłómacz, gasnący wśród łąk i lasów podlwowskich, ogień szczerej poezji który wytlił się i skonał przedwcześnie!

Składamy na Jego trumnę wszystkie kwiaty mrącego lata i wczesnej jesieni... **I. W.**

Trzymiesięczne rządy Chjeno-Piasta.

Miesięczna płaca robotnika równa się wartości jednej pary butów.

Lwów ma opinię najdroższego miasta w Polsce, ale zapewne dlatego ma taką opinję, że nie wszyscy wiedzą, o ile gorzej jest w miastach prowincjonalnych, takim Przemyślu, Kołomyji, Stanisławowie, Stryju, w wielu podgórskich okolicach ceny najpotrzebniejszych artykułów żywności są jeszcze droższe niż we Lwowie. Drożyzna na prowincji tem więcej jest zbrodnicza i barbarzyńska, że wedle utartego zwyczaju płace robotnicze nie sięgają tam ani połowy płac po wielkich miastach.

Dochodzą nas rozpaczliwe wiadomości, że zwłaszcza robotnicy nieukwalifikowani dosłownie przymierają głodem. W fabrykach wapna, kamieniołomach, przy robotazh leśnych, drogowych i t. p. płace robotnicze nie dochodzą nawet 30 tysięcy dziennie. A chleb, mąka i słonina są na prowincji znacznie droższe niż we Lwowie.

Jeżeli przerachujemy płacę robotnika w markach na pieniądz przedwojenny dojdziemy do przerażających cyfr. Płaca robotnika wynosi dziennie od 50 halerzy względnie centimów do 2 i pół koron względnie franków. Wedle bowiem dzisiejszego stanu obcej waluty, do której już dawno zastosowali swój towar paskarze a nawet ją przekroczyli, za 2 i pół franka można kupić 100 tysięcy marek, która ta suma jest chyba najniższa, jaką robotnik nukwalifikowany otrzymuje dziennie. Za 28 dni roboczych zarobi tedy robotnik miesięcznie w najlepszym razie 2 miljony 800 tys. mk., zaś wyzyskiwani robotnicy na prowincji 700 tys. lub niewiele ponadto.

We Lwowie kosztuje koszula męska 250 tys. i wyżej, para butów od 800 tys. do półtora miljona. Zestawimy z temi cenami płace robotnicze. Robotnik prowincjonalny kupi za swoją miesięczną płacę 3 koszule lub parę lichych butów, robotnik z najwyższej kategorji płac kupi tych koszul 10, butów do 2 do 3 par.

Czy można przytoczyć bardziej drastyczny przykład na udowodnienie, jak wyzyskiwany jest robotnik?

Ani producent ani kupiec nie obniżył poziomu swego życia, przeciwnie klasa kapitalistyczna pozwala sobie na tak zbytkowne życie, o jakiem dawniej marzyć nie mogła — ofiarą dzisiejszych stosunków — jest wyłącznie klasa robotnicza.

Ta za miesięczny trud zapracowania para butów jest najwymowniejszem świadectwem nędzy robotniczej, jest zarazem najbardziej rewolucyjną-niepisaną i niemówioną odezwą, by raz skończyć z tą nędzą!

Tymczasem rząd który doprowadził do tego stanu, popiera przemysłowców, udzielając im coraz nowych kredytów, popiera producentów, paskarzy, a przedziwnie niewrażliwy na groźne pomruki ludzi ginących z głodu.

Komedja „hamowania" drożyzny przez p. Bajdę doprowadziła do tego, że z godziny na godzinę drożeją artykuły żywności, orgja paskarska szaleje i mimo, że dolar spada nie zanosi się choćby na chwilowe ustalenie cen.

Jako przyczynek do reklamniarskich opowiadań p. Bajdy o zwalczaniu drożyzny przytaczamy za „Głosem polskim" następującą wiadomość pochodzącą jak zapewnia „Głos" ze źródła wiarygodnego:

„Pewien piekarz w Warszawie skazany został na 3 miljony marek grzywny za to, że sprzedawał pieczywo po cenach... zbyt niskich. Grzywna została uzasadniona motywem, że widocznie magazynował mąkę, skoro mógł się nie stosować do cen wytycznych. Komisarzowi drożyźnianemu nie przyszło na myśl, że może istnieć piekarz, który chce się zadowolić mniejszym zyskiem by mieć większy obrót.

Jeżeli p. Bajda karze jakiegoś wyjątkowego piekarza za jego — powiedzmy — uczciwie kalkulowanie cen, to wszelkie jego „zarządzenie" będą tylko świstkiem papieru, które lekceważyć będą paskarze.

Przykład ukarania wyjątkowego piekarza za jego rzetelność będzie wodą na młyn hołoty paskującej a robotnik za miesięczną płacę nie kupi już i pary butów.

Stan taki może się skończyć nieoczekiwaną zgoła katastrofą dla tych którym się zdaje, że stoją na pewnym gruncie.

Mimochodem.

Co to jest lewica polska?

Lewica polska zdaniem „Gazety Warsz." — jest to sojusz zmasonizowanych konserwatystów z masońskimi radykałami i żydami.

Siły te zmobilizowały się po to, aby „obsadzić Polskę własnym masońskim rządem".

„Faktem jest — powiada staruszka Warszawska — że nie było dotąd w Polsce niepodległej po wojnie innej walki wewnętrznej, jak tylko walka masonerji z kadrami stronnictw narodowych.

Kadrami, zwanymi lewicą, dyryguje masonerja, a nią siły tajemne mocarstwa anonimowego, poprostu żydowskie. Walka toczy się o byt Polski, choć wciągnięci do spisku Polacy o tem nie zawsze wiedzą. **Walczono z nami narzędzi, aby nie było Polski, potem — żeby była mała, teraz żeby była słaba** i zostawała w rękach masonerji międzynarodowej."

Z tych słów „Gazety Warsz." jasno można wyrozumieć, że to lewica polska Polski nie chciała i nie chce. Zapewne dla sportu i na złość „obozowi narodowemu" lewica polska knuła, spiskowała przeciw zaborcom, znacząc ślady swych czynów krwią i wygnaniem, i to właśnie w tym czasie, kiedy „sfery narodowe" przez usta Dmowskiego oświadczały, że „stoją przy carze **bez zastrzeżeń**", bo to dla Polaków miało być zbawienne.

O Polskę, o jej wielkość i siłę walczył jedynie „obóz narodowy", właśnie ten sam, co stał przy carze bez zastrzeżeń i co czasu wojny na klęczkach dziękował w. księciu Mikołajowi za obietnicę **zjednoczenia Polski pod berłem cara**. Na to są dokumenty i dokumentami stwierdzisz, jak to obóz narodowy już po ogłoszeniu przez samozwańczą lewicę niepodległości Polski zabiegał u możnych, by nie uznawali samozwańczego rządu z Piłsudskim na czele, skoro w Paryżu czeka na objęcie władzy w Polsce „Komitet narodowy". To miała być prawdziwa Polska, a nie jakaś tam masońska.

Pocóż ty, lewico polska, fałszujesz prawdę, skoro ciebie przy budowie i umacnianiu Polski nie było? Narażasz się niepotrzebnie na nieprzyjemne epitety jak „hołota jurgieltników" i t. p. Walczyłaś z „obozem narodowym" aby Polski nie było, więc teraz siedź cicho a nie opowiadaj historji o trąbach jerychońskich.

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

Piotr czytał te wiadomości i przewidywał burzliwą rozmowę z przełożonym. Nie wiele jednak troszczył się o to — coś znacznie ważniejszego zdarzyło się przed kilku minutami. Postaniec przyniósł mu list, który czytał z biciem serca:

„Dobrze, czekaj pan na mnie dziś o godzinie drugiej w poczekalni domu towarowego Guggenheima. Lecz na miłość boską, zapomnij pan, że istniała kiedyś jakaś Nell Doolin. Życzliwa Edyta Eustace".

Piotr wziął najlepsze swe ubranie, to samo, jakie nosił podczas pożycia z słomianą wdową, i przybył na schadzkę o godzinę wcześniej. Nareszcie przyszła Nell. Była tak ubrana, że na pierwszy rzut oka można było poznać, iż osoba, nosząca te suknie, żyje w najlepszem towarzystwie i nie liczy się z kosztami. Nell rozmawiając, oglądała się bezustannie, oświadczając, że ten Ted Grothers, młodzieniec z twarzą buldoga, jest strasznym człowiekiem, nigdy bowiem nie można się od niego uwolnić, ponieważ przez cały dzień nie ma nic do czynienia.

Piotr nie byłby wybrał poczekalni wielkiego domu towarowego jako miejsca, gdzie mógł dać wyraz swoim uczuciom, lecz nie dało się to zmienić. Powiedział Nell, że ją kocha, że nigdy nie będzie mógł kochać innej kobiety, że zarobił dużo pieniędzy i stoi już na wysokim szczeblu drabiny powodzenia. Nell nie wyśmiała go tak, jak to czyniła w świątyni Jimjambo; Piotr nie był już biednym kuchcikiem, lecz przyzwoitym panem, otoczonym przytem zaciekawiającą tajemnicą. Nell dopytywała się, jakie ma zajęcie, lecz Piotr odparł, iż nie wolno mu niczego zdradzić, jest to ogromnie ważna tajemnica i musiał złożyć przysięgę, że będzie milczał. Były to czasy niemieckich szpiegów i rzucania bomb, czasy, gdy cesarz, królowie i car zalewa Amerykę skarbami, czasy kontraktów rządowych i tajnych układów handlowych, kiedy w halach hotelowych codziennie zdobywano i tracono majątki. Tem łatwiej Nell mogła wierzyć w istnienie prawdziwej tajemnicy, że zaś była kobietą, usiłowała natychmiast odgadnąć ją.

Nie prosiła wcale Piotra, aby tę tajemnicę odkrył, pozwoliła mu tylko mówić, kierowała w taktowny sposób rozmową i dowiedziała się wnet, że Piotr z wielu najniebezpieczniejszymi czerwonymi jest na stopie poufałej, że znane mu są wszystkie szczegóły procesu Goobera, nawet nazwiska wielkich przemysłowców, którzy ofiarowali miljon, ażeby Goobera powieśić. Nell zliczyła dwa a dwa, doszła do rezultatu cztery i z nienacka powiedziała to Piotrowi. Piotr zamilkł z przerażenia, a potem wielce zmieszany wyznał jej całą prawdę, opowiedział o wszystkich swoich przygodach, czynach i planach — zamilczał tylko epizody z matą Jennie i słomianą wdówką. Opowiadał o sumach, które zarobił, i spodziewał się jeszcze zarobić, mówił o Lackmannie, pokazał Nell gazetę z portretem młodego milionera i jego szkoły.

— Ładny mężczyzna — rzekła Nell. — Doprawdy, że to hańba...

— Jak to pani rozumie? — zapytał Piotr zdumiony. — Czy to możliwe, iżby Nell sympatyzowała z czerwonymi?

— Myślę o tem, — odrzekła — że on jeden byłby panu więcej przyniósł, niż wszystko inne razem wziąwszy.

Nell była kobietą; umysł jej interesował się praktyczną stroną rzeczy.

— Słuchaj pan, panie Piotrze — rzekła — daje się pan wyzyskiwać przez agentów, oni zarabiają ogromne sumy, a dla pana przypada zaledwie napiwek. Musi pan mieć kogoś, ktoby się o pana troszczył.

Serce Piotra uradowało się.

— Czy pani chciałaby to uczynić? — zawołał.

— Ted przeszkadza mi we wszystkiem; onby mnie i panu głowy poukrywał, gdyby wiedział, że jestem tu z panem. Spróbuje jednak uwolnić się. Potem zastanowię się nad pańskim problemem. Nie przyrzekam nic, ale w każdym razie pomogę panu, ażeby ten Mr. Givney i Guffey i inni dłużej pana nie oszukiwali.

Oświadczyła jeszcze, że musi mieć trochę czasu, aby się namyślić, że musi się dowiedzieć o niektórych agentach — wszelkie znała kilku z nich. Nazajutrz miała się z Piotrem zejść w miejskim parku. Piotr przyrzekł, że stawi się po południu w oznaczonem miejscu.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwow, 25 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Sobota o g. 7·30 „Judyta“, dramat w 5 akt. Hebbla.
Niedziela o g. 7·30 „Judyta“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Judyta“.
Wtorek o g. 7·30 „Judyta“.
Środa o g. 7·30 „Roztwór prof. Pytla“ (pożegnalny występ K. Justiana).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Grodecka 2 b:

Sobota 25. sierpnia o 7·30 T„ragedja dzieci“.
Niedziela o g. 7·30 „Tragedja dzieci“.
Poniedziałek o g. 7·30 „Musisz być moją“, farsa.
Wtorek o g. 7·30 „Musisz być moją“.
Środa o g. 7·30 „Musisz być moją“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Teatr do końca sierpnia zamknięty.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota o godz. 3·30 „Pieniądz, miłość i hańba“ — o g. 7·30 „Morderstwo czy samobójstwo?“
Niedziela o g. 7·30 „Morderstwo czy samobójstwo?“

JUBILEUSZOWY KONCERT CH. WOLFSTHALA odbędzie się w niedzielę 26.. sierpnia o 3·30 popołud. w pawilonie teatr. przy ul. Jagiellońskiej 11.

POGRZEB JANA GELLI. Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb przedwcześnie zmarłego literata i dziennikarza Jana Gelli, w którym to smutnym obrzędzie wzięli udział rodzina, przyjaciele i znajomi zmarłego. Gdy zwłoki zmarłego wyniesiono z krypty OO. Bernardynów, przemówił imieniem Koła literatów p. Jędrkiewicz, zaś w imieniu dziennikarzy p. Rolle. Ciepłe promienie słońca kończącego się lata opromieniały smutny obrzęd składania zwłok na wieczny odpoczynek, miłego druha pracowników na twardej niwie literackiej i dziennikarskiej.

KSIĘGI OBROTU dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych wszelkiej kategorji według roz. Minist. Skarbu z dnia 18. VII. 1923 do nabycia w drukarni Ignacego Jaegera, Lwów, ul. Sykstuska l. 33. 855—2

„JUDYTA“. Dziś, t. j. w sobotę i w dni następne wystawia Teatr Wielki wspaniałe dzieło Hebbla, w którem znakomici artyści Wysocka i Sosnowski mają ogromne pole do wykazania swego niepospolitego kunsztu aktorskiego. W przedstawieniu bierze udział ponadto kilkadziesiąt osób. Reżyseruje Wysocka, która od szeregu dni pracuje nad dziełem Hebbla. Dwa tak świetne nazwiska jak Wysocka i Sosnowski same mówią za siebie, tak, że z góry można przewidzieć duży sukces.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ“. Poniedziałkowa premiera w Teatrze Małym zapowiada się świetnie. Znakomita ta farsa otrzyma bardzo staranną oprawę i świetną obsadę. Reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach Rasińskiego. Publiczność przez szereg dni będzie mogła bawić się znakomicie.

KAZIMIERZ JUSTIAN, który niebawem opuszcza Lwów, wystąpi jeszcze tylko dwa razy w „Tragedji dzieci“ oraz raz w „Roztworze prof. Pytla“ na swym wieczorze pożegnalnym, w środę, 29. b. m.

WPISY do dziennych Szkół Zawodowych (ślusarstwo artystyczne i budowlane, rzeźba dekoracyjna i malarstwo dekoracyjne oraz stolarstwo), odbędą się w dniach od 27 do 29 sierpnia włącznie, w godz. od 9 — 13.

Dyrekcja państw. Szkoły przemysłowej we Lwowie.

CENY ZBOŻA. Wczoraj na giełdzie zbożowej ceny zboża miały tendencję lokko- zwyżkową. 100 kg. pszenicy płacono 820.000, żyta 385.000, owsa 540.000 mk.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj obce waluty z razu miały tendencję zwyżkową, która następnie osłabła. Akcje przemysłowe po kilkudniowej „baissie“ miały tendencję lekko- zwyżkową.

W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0.0023, markę niem. 0.000125, kor. aust. 0.067 i 7/8. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary do 262.000, leje za tysiąc do 1,080.000, kor czeskie do 7.500, kor. austr. do 3.60, fr. franc. do 14.500, f. szterl. do 1,150.000 marek.

Na giełdzie oficjalnej płacono: dolary 265.000, kor. czeskie 7.900, czeki i przekazy na marki niem. 0.0625, f. szterl. 1,198.000, fr. franc. 14.150, kor. austr. 3.78 mk.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów 1,125.000, Cegielski 165 tys., Cmielów 235, Gafota 40, Oikos 71, Parowozy 140, Pezet 68, Polska Nafta 140, Polsk. tow. bud. 90, Rakszawa 570, Siersza elektr. 70, Siersza górn. 125, Tesp. 1 mil. 325.000, Zieleniewski 1,575.000 mk.

MAJĄ DOŚĆ GOTÓWKI I DOLARÓW. Na czarnej giełdzie wczoraj policjanci w czasie rewizji znaleźli przy Salomonie Szwagrze 13 dolarów, zaś przy Rubinie Mołdauerze 10 dol. i 15 rachunków nieostemplowanych. Przy Henochu Schachtrze znaleziono weksel na 20 milionów marek nienależycie ostemplowany. Dolary, rachunki i weksel zdeponowano w policji.

MĄŻ MARNOTRAWNY. Ewa Klus, właścicielka sklepu korzennego przy ul. Kordeckiego l. 5, doniosła policji, że mąż jej Michał w ostatnim czasie stał się „marnotrawnym“, traci pieniądze w podejrzanych towarzystwach, przyczem grozi jej i córce, a swojej pasierbicy, zastrzeleniem, lub przebiciem nożem. Wieczorem, 23. b. m. wymieniony zabrał donoszącej i jej córce kosztowności, wartości 37 milionów, poczem całą noc jeździł dorożką w towarzystwie dwóch „panienek“ po mieście i po placu Targów Wschodnich. Klusowa prosiła policję o odebranie od męża zabranych kosztowności.

ZAZNAJOMIŁ SIĘ Z LWOWSKIMI SPRYCIARZAMI. Piotr Kapitan, z Dźwinogrodu, pow. bobreckiego, doniósł policji, że na pl. Strzeleckim niejaki Jan Czarnecki wyrwał mu z rąk 450 tys. mk., które on otrzymał za sprzedane 50 kg. pszenicy, przyczem oskarżony czynnie go znieważył. Czarnecki sprowadzony na policję podał, że ma koncesję na prowadzenie ulicznej gry w kostki. Gospodarz ów próbując „szczęścia“ w grze przegrał swe pieniądze, lecz potem chwycił je przemocą i usiłował zbiedz. Przy Czarneckim nie znaleziono owych 450 tys., gdyż podał on je swym znajomym. Świadkowie zajścia zeznali, że Kapitan rzeczywiście grał w kostki. Gdy Kapitan wyszedł z inspekcji policyjnej znajomy Czarneckiego Michał Denes chwycił go za rękę i chciał go wciągnąć na ulicę Źródlaną, aby tam z nim załatwić swe „porachunki“, jego zaś kolega Franciszek Misio, począł bić Kapitana po głowie. Na krzyk napadniętego przytrzymano Denesa i Misia i wraz z Czarneckim zamknięto ich w areszcie policyjnym.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Apolonja M. pokojówka w hotelu „City“ wczoraj zrana popełniła zamach samobójczy przez wypicie dużej dozy kwasu solnego. Pogotowie rat. po udzieleniu jej pomocy odwiozło ją do szpitala. Powodu zamachu samobójczego nie ustalono. Prawdopodobnie ciężkie warunki życia spowodowały ją do tego desperackiego kroku.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Agnieszka Łuczkiewiczą, i Lea Pflaster, zgłosiły się ze złamaniem rękami. Aleksandra Jakubiaczka pokąsał dotkliwie pies puszczony samopas. Udzielono im pomocy.

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM W URZĘDZIE CŁOWYM. Na dworcu głównym, w wymienionym urzędzie, jak to podawaliśmy, w nocy rozbito kasę ogniotrwałą, z której skradziono 500 tys. marek. Poprzedniego dnia kasjer tego urzędu p. T., przesłał do głównej kasy około 50 milionów marek. Gmach tego urzędu, gdzie również mieści się kasa zagraniczna, w nocy ma bramy otwarte i zupełnie nie jest strzeżony. Po dokonanej kradzieży w dalszym ciągu nie zamykają drzwi i nikt nie strzeże tych kas przed włamaniem.

KRWAWE PORACHUNKI PODMIEJSKIE. Wczoraj wieczór na wozie przywieziono do Pogotowia ratunkowego Klemensa Trojanowskiego, robotnika z drożdżarni za rogatką zamarstynowską zamieszkałego na Holosku Wielkim. Trojanowski miał bagnetem przebitą piers, przyczem duży płat płuc wyszedł na zewnątrz. Udzielono mu pomocy, poczem w stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Rodzina zranionego zeznała, iż bracia Jan i Władysław Janiszynowie wraz z Janem Szemczyszynem, synowie gospodarzy z Hołoska przedwczoraj napadli na Trojanowskiego i ciężko go pobili. Wczoraj znów ci sami napadli go i przebili bagnetem

Władze bezpieczeństwa zapewne zarządzą śledztwo w tej sprawie.

KRADNĄ Z POD RĘKI. Eugeniusz Bisanz kierownik firmy Ditmara, doniósł policji, że 6. b. m. w drodze do Warszawy w przedziale II. kl. na dworcu głównym, skradziono mu walizę, zawierającą 14 milionów marek, bieliznę i różne przedmioty, wartości 6 milionów marek i bilans rachunkowy firmy. W chwili, gdy Bisanz spostrzegł kradzież ruszył pociąg, wobec tego poszkodowany wróciwszy dopiero w tych dniach do Lwowa zgłosił w policji swą stratę.

Z wydawnictw

JÓZEF PIŁSUDSKI. O G. NARUTOWICZU. Doskonała broszura marszałka Piłsudskiego, w zwięzłym skrócie daje historję tragicznych dni grudniowych i wypadków poprzedzających tragiczną śmierć pierwszego prezydenta Polski. Na tle niezdrowej atmosfery, zatrutej miazmatami endeckiej roboty wichrzycielskiej, zarysowuje się plastycznie postać G. Narutowicza. Książkę winien przeczytać, kto interesuje się życiem politycznem i społecznem. Książka jest do nabycia w księgarni ludowej przy ul. Szajnochy.

Różne.

WYSTAWA POLSKICH PRODUKTÓW NAFTOWYCH W FINLANDJI. Na wystawie przemysłowej w Helsingsforsie urządzony został przez Spółkę Naftową „Polnaft“ specjalny pawilon, w którym eksponowano produkty naftowe w beczkach i słojach oraz fotografie polskich kopalń i rafineryj. W związku z tem prasa finlandzka zamieściła przychylne wzmianki i dłuższe artykuły o naszym przemyśle naftowem.

GŁOS RADIO SŁYSZANY Z ODLEGŁOŚCI 7.000 MIL ANGIELSKIAH. Okręt amerykański „Estern Glade“ przebywający w pobliżu wybrzeży południowej Australji, doniósł do Waszyngtonu, że słyszy głos, wysłany ze stacji radjotelegraficznej w Annapolis, położonej w pobliżu Waszyngtonu, czyli oddalonej 7.000 mil.

Komunikaty.

× SEKCJA OŚW. ZAB. Z. Z. K. składa serdeczne podziękowanie kol. Talarkowi Stanisławowi, za ofiarowanie 90 sztuk książek dla biblioteki Z. Z. K.

NADESŁANE.

Pożyczki i podwyżki.

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Gdy z początkiem bieżącego roku Rada miejska uchwalała prawie co miesiąc zaciąganie pożyczki w wysokości 300—500 miljonów na wydatki administracyjne, uważano powszechnie, że miasto stoi nad przepaścią i że nigdy nie zdoła dojść do równowagi finansowej wobec kolosalnych długów, jakiemi zostało obciążone. Cóż dopiero mówić o pożyczkach obecnych. Za czasów „błogosławionych“ rządów narodowych miasto na opłatę swych funkcjonarjuszów pożycza już miljardy!

Na wstępie wczorajszego posiedzenia, któremu przewodniczył prez. Neumann, uchwalono w myśl referatu r. Felsztyna zaciągnąć w P. K. P. pożyczkę na wydatki bieżące w wysokości 3 miljardów Mp.

Przy tej sposobności p. prez. Neumann zaznaczył, że szumnie rozgłaszane w dziennikach wiadomości o kredytach rządowych dla miast nie znalazły dotąd, przynajmniej wobec Lwowa realizacji. Lwów bowiem od rządu nic jeszcze nie dostał. Zaciągnięcie tej wysokiej pożyczki uchwalono.

Z kolei r. dr. Poratyński referował sprawę podwyżki opłat wodociągowych. Referent proponował, by opłatę za wodę, pobieraną według wodomierza podwyższyć z 4000 Mp. na 8000 marek za metr sześć., zaś opłaty wodociągowe od mieszkań w tym samym procencie z tą różnicą, że złoty polski ma wynosić 30.000 Mp. a nie 15.000, jak dotychczas. Opłaty za wodomierz obowiązywać mają od 1. sierpnia, zaś inne opłaty od 1. października.

Przeciw podwyżce przemawiali r. Rucker i tow. Majewski, który żądał przejścia do porządku dziennego nad tym projektem.

Po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek referenta.

Z kolei w myśl wniosku dr. Ruckera podniesiono opłaty gminne od trunków alkoholowych do wysokości 30 proc. od opłat rządowych.

Sprawę regulacji ul. Pełczyńskiej odroczono w celu przeprowadzenia ugody z właścicielami gruntów.

—•••—

Spółka p. Korfantego z aferzystą wiedeńskim.

Tajemniczy udział rządu w pertraktacjach o przemysł górnośląski. Kim jest p. Bosel?

Milczał p. Korfanty, milczał i rząd polski, gdy prasa lewicowa szeroko rozpisywała się o pertraktacjach tego wzbogaconego „męża opatrznościowego“ reakcji z rekinami kapitalistycznymi Niemiec i Austrji. Nareszcie raczył się odezwać p. Korfanty i w „Rzeczypospolitej“ udziela wyjaśnień, jak te jego układy z obcym kapitałem się przedstawiają. Wypiera się tedy p. Korfanty, jakoby go cośkolwiek łączyło ze Stinnesem, przyznaje natomiast, że z Boselem, owszem prowadził układy, i że one będą dla Polski korzystne. Oto, co to tem pisze p. Korfanty:

„Stinnes poraz pierwszy usiłował wtargnąć do Polski, gdy ubiegał się o eksploatację puszczy Białowieskiej. **Stinnes zdołał wtargnąć na G. Śląsk i usadowić się w Katowickiem Tow. Akcyjnem, które ma** bardzo ładne pokłady węgla i huty żelaza. Tak samo uzyskał Stinnes **wpływ w Hucie Bismarcka w Hajdukach**, jednej z najlepszych stalowni na kontynencie europejskim“.

Dalej p. Korfanty opowiada, jak to p. Stinnes dostał się na G. Śląsk polski przez nieżyjącego Flicka'a, który zaraz swe udziały chciał sprzedać Boselowi z Wiednia, lecz ostatecznie lepszą tranzakcję zrobił ze Stinnesem.

„Niebawem p. Stinnes część kupionych akcyj dwóch przedsiębiorstw odrazu sprzedał swoim pomocnikom, jak Castiglioniemu, oczywiście nie ze stratą“ mówi p. Korfanty. A dalej ciągnie: „Niezbyt dawno temu, **oba przedsiębiorstwa Stinnesa i Flicka'a zwróciły się do naszych państwowych instytucyj finansowych o poważne kredyty.** W porozumieniu z organami rządowemi odpowiedziałem (?), że rząd polski żadnych ułatwień nie może dawać przedsiębiorstwom, w których dominują wpływy Stinnesa, Flicka i t. p.“

P. Korfanty zabawił się tedy w pośrednika między Stinnesem a rządem, choć niewiadomo, kto go do tego upoważnił, bo pozatem, że p. Korfanty jest posłem i wzbogaconym na naiwności ludzkiej człowiekiem, żadnych specjalnych urzędów nie dzierży.

A jak p. Korfanty przyszedł do znajomości z Boselem? Posłuchajmy co o tem opowiada:

„Blisko 80 proc. akcyj Huty Królewskiej i Laury posiadał do niedawna p. Weinmann, wielki handlarz węglowy z Ujścia nad Łabą, obywatel czeskosłowacki. Dyrektorem generalnym zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury był do niedawna wszechniemiec Hilger. Zabiegałem o usunięcie p. Hilgera i dzięki moim zabiegom, p. Hilger został ostatecznie usunięty. Podczas moich rokowań w tych sprawach z p. Weinmannem dowiedziałem się, że p. Weinmann znaczną część swych akcyj sprzedał finansiście austrjackiemu p. Boselowi. Podczas mojego pobytu w Marjenbadzie p. Bosel zwrócił się do mnie o konwencję w sprawach Huty Królewskiej i Laury. **Obowiązkiem** (?) moim było rozmowę z p. Boselem przeprowadzić. P. Bosel posiada dzisiaj najpoważniejszy pakiet akcyj Huty Królewskiej i Laury i od niego zależy w wielkim stopniu ukształtowanie się stosunków w tem Towarzystwie i utwierdzenie tam wpływów polskich.

Oprócz tego p. **Bosel wszedł do naszego przemysłu naftowego**, nabywając poważny pakiet akcyj Tow. „Dąbrowa“, dając uprzednim ich właścicielom Francuzom w zamian za nie akcje „Union-Banku“. Nic więc dziwnego, że z p. Boselem rozmawiam, bo jest to poprostu **obowiązkiem obywatelskim(?!)**“.

„O dalszych nowych planach i zamierzeniach trudno mi mówić“.

Z wyjaśnień p. Korfantego nie wynika wcale, żeby p. Bosel nie był w bliskich stosunkach ze Stinnesem a już wprost za naiwność jeżeli nie za cynizm uważać należy zapewnienie p. Korfantego, że od p. Bosela zależy utwierdzenie wpływów polskich w Hucie Królewskiej i Laury o co w rokowaniach „zabiega“ p. Korfanty.

O p. Boslu, który będzie utwierdzał wpływy polskie w przemyśle górnośląskim? podaje „Naprzód“ bliższe informacje:

„P. Bosel, żyd, pochodzący z Czerniowiec, był przed wojną pomocnikiem handlowym we firmie towarów manufakturnych we Wiedniu na Franz Josefs - Kai. Z początkiem wojny został na małą skalę dostawcą wojennym, został wyreklamowany, a ponieważ umiał „pozyskać“ sobie zaufanie władz wojskowych, poruczyło mu ministerstwo wojny skup towarów włóknistych dla armji. Tu rozwinął Bosel swe zdolności w ten sposób, że w chwili upadku Austrji oceniano majątek jego na około 150 miljonów franków szw. które ulokował w całości w bankach zagranicznych.

Po upadku Austrji zaczął Bosel dalej żerować na ruinach, otworzył we Wiedniu wielki bank pod firmą S. Bosel, zakupił większość akcji Union Banku i został dyrektorem tegoż wielkiego banku i uchodzi obecnie obok osławionego Castiglionego za jednego z najbogatszych ludzi Austrji.

Dla charakterystyki tego bądź co bądź niezwykłego człowieka, który był przed 8-miu laty nędzarzem, a dziś panem największego koncernu węglowego i jednym z najbogatszych ludzi w Austrji, dodamy, że Bosel liczy obecnie 32 lat“.

Tak się przedstawiają interesy p. Korfantego, który jest czołową osobistością Chjeny. Pieski „Rozwoju“ krzyczą: precz z żydami! a wódz i orędownik tej pożal się Boże! „idei“ wyprzedaje największe bogactwo Polski żydom.

Najświeższa „Rota“ endecji.

Wywozim z ziemi, skąd nasz ród:
Słoninę, jaja, zboże...
Ach to paskarski, luby trud!...
Tak nam dopomóż Boże!..

Niech Polak w kraju z głodu mrze,
Milsze nam są... dolary,
Niechaj się cała Polska drze,
Że mamy ich bez miary!

Z patrjotyzmu wrzeszczym w głos:
„Po swoje swój do swego“,
Lecz gdy zabrzęczy cudzy trzos,
Robimy coś innego:

Sprzedajem jemu grunta, dom,
Inwentarz martwy, żywy,
Furda nam wówczas przekleństw grom,
Któż na grosz nie wrażliwy!?...

Drożyzna wszystkim ściska brzuch,
Choć nam się źle nie dzieje!...
Niech przeto żyje paskarz - zuch!...
Endek się zawsze śmieje.

Ty pracowniku z głodu giń,
Bo was i tak za wiele;
Ważniejszym dla nas... wywóz świń
I tym podobne cele.

A jeśli tak „porządzimy“ rok...
Polską, bogatym krajem —
Zakryje ją... nieszczęścia mrok,
Śmierci się stanie rajem!

Wiec kolejarzy.

Zgromadzenie sprawozdawcze prezesa ZZK. tow. posła Kuryłowicza, odbędzie się dnia 25. b. m. w sobotę, w sali Kino „Grażyna“ ul. Leona Sapiehy, o godz. 3.30 po południu. Na porządku dziennym: 1) Ustawa uposażeniowa a stanowisko niektórych stronnictw w Sejmie i Związków Zawodowych. 2) Dyskusja nad referatem.

Zarząd Koła Z. Z. K.

Z kraju i ze świata.

ŚMIERĆ TROJGA DZIECI Z POWODU ZATRUCIA. Przed kilku dniami, jak podaliśmy, posterunkowy Stawarz w nocy znalazł leżącą na ulicy Gródeckiej, Agnieszkę Miśkiewicz, którą Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala. Znajduje się ona na oddziale chorób epidemicznych. Zeznała ona, iż gospodarz u którego ona służyła Antoni Rokocik, w Zakszawie, pow. gródeckiego, przyniósł kilka kilogramów mięsa wołowego, które po ugotowaniu Rokicik nie jadł. Żona jego zjadła tylko nieco rosołu, mięso zaś zjadły troje dzieci Rokicików i Miśkiewicz, którzy zaraz po tem zachorowały. Dnia 20. b. m. zmarła pierwsza 22- letnia Anna, córka Rokicików, w kilka godzin później 14- letni syn Józef. Trzecią chorą córkę 7- letnią Józefę, oraz Miśkiewicz chciał odwieźć do szpitala we Lwowie. W drodze już przed rogatką Gródecką Józefa skonała na rękach ojca, wobec tego wrócił on ze zwłokami zmarłej do domu, zaś Miśkiewiczowej polecił udać się pieszo do szpitala. Wymieniona zaledwie uszła kilkanaście kroków padła zemdlona na ziemię i w tym stanie znalazł ją posterunkowy. Policja o wypadkach śmierci dzieci Rokicików powiadomiła prokuratorję państwa, w celu zarządzenia śledztwa w tej sprawie.

Czytajcie „Dziennik Ludowy“.

Bałagan węglowy w Dyrekcji kolei we Lwowie.

Węgiel dla pracowników kolejowych we Lwowie nie przestaje być w dalszym ciągu przedmiotem ich największego utrapienia. Postaramy się to ponownie wykazać ku ewentualnemu zainteresowaniu się tą sprawą miarodajnych czynników, a chociażby nawet samego prezesa lwowskiej Dyrekcji kolejowej, p. Barwicza. W okresie bowiem wypoczynkowych urlopów — zdaje się — popuściło się jeszcze bardziej wodze dowolności gospodarki i manipulacji z poborem węgla, o czem p. prezes Borwicz łatwo może nie wiedzieć.

Otóż weźmy dla przykładu rzecz taką: Od 1-go do 21-go b. m. dostarczono na plac sprzedaży węgla ogółem 77 wagonów czyli przeciętnie 770 ton węgla „Siersza“ lub „Jaworzno“, a ponad 16 wag. więc 160 ton węgla górnośląskiego. Rzecz naturalna, że na górnośląski węgiel za niskie są progi robociarza lub przeciętnego urzędnika — dlatego też rządząca się na placu sprzedaży, niczem szara gęś, jakaś mocno pewna siebie niewiasta, dyryguje natychmiast każdy z górnośląskim węglem dostawiony wagon... „na auto“. „Na auto“ zaś znaczy, iż rzeczony węgiel rozwiezie auto ogrzewalniane pomiędzy dygnitarzy kolejowych, a „gros“ zwyczajnych śmiertelników - kolejarzy poczeka na błoto albo miał... sierszański czy jaworznicki.

Ale tymczasem stale niestety brakuje tego... błota i miału. W trzech przecież tygodniach sierpnia dostawiono zaledwie 770 ton owego „wyborowego“ materjału opałowego, czyli z pośród kilku tysięcy kolejarzy we Lwowie mogło pobrać jedynie 770-ciu po jednej tonie. A co zrobi reszta pracowników — zwłaszcza, że ludzie mają w tym kierunku niemałe zaległości, ponieważ brak węgla dla kolejarzy we Lwowie datuje się od dawna i jest istotnie chronicznie chorobliwym objawem lwowskiej Dyrekcji kolejowej?? Będą w dalszym ciągu chodzili codziennie, tygodniami i miesiącami na plac sprzedaży węgla, ażeby się przekonać, czy węgiel nadszedł i tak stale tracili drogi czas dla służby i dla domu! A jeśli przypadkiem nadejdą jeden — dwa wagony z węglem, na jak paniczny tłok narażają się ci ludzie w nadziei, iż uda się wydobyć tonę węgla przed innymi „rywalami“, również pragnącymi nareszcie dostać węgiel, zanim cena jego podskoczy znowu o kilkadziesiąt tysięcy.

Oto nad wyraz smutne obrazki z gospodarki węglowej w lwowskiem kolejnictwie. Odbija się to i na interesie służby i na kieszeni pracowników, na kosztownym dzisiaj czasie dla wszystkich — a jednak tak ogromnie trudno o uzdrowienie pod tym względem stosunków.

Chcielibyśmy oszczędzić p. prezesowi Barwiczowi powyższych uwag, lecz — na miły Bóg — dotychczasowy bałagan węglowy w nieskończoność trwać nie powinien. Osobliwie jednak zależy ogółowi pracowników kolejowych na wydaniu zarządzenia, w myśl którego nie potrzebowaliby dopłacać do podniesionej ceny węgla, o ile z braku węgla nie mogli go pobrać, co jest wszakże na porządku dziennym.

—•••—

III. Targi Wschodnie.

GOŚCIE Z RUMUNJI.

Polska Rada Narodowa w Wielkiej Rumunji organizuje pod egidą konsulatu polskiego w Czerniowcach wycieczkę na III. Targi Wschodnie w dniach 8 i 9 września b. r.

PO ALGIERZE I KALKUCIE EGIPT I KONSTANTYNOPOL.

Towarzystwo handlowe „General Import Merchan“ z siedzibą w Aleksandrji, zwróciło się do Zarządu Targów Wschodnich z prośbą o pośrednictwo w nawiązaniu stosunków handlowych z przemysłem polskim.

„G. I. M.“ zaopatruje Egipt w artykuły sportowe, brzytwy, perfumy, cukier, mleko, kandyzy, wódki i likiery, wody mineralne, napoje bezalkoholiczne, szkło, naczynia kuchenne, maszyny do prania, ceramikę, maszyny do pisania, przybory elektrotechniczne i t. p.

Równocześnie zawiadamia filia konstantynopolitańska Tow. „Miason Suisse“ o przyjeździe jej reprezentanta na otwarcie Targów Wschodnich, celem zapoznania się z rynkiem polskim.

Wyżej wymienione Towarzystwo interesuje się specjalnie eksportem naszego przemysłu włókienniczego i zapewnia o wielkich możliwościach zbytu tekstylnych towarów polskich na rynku tureckim.

SOWIECKIE PRZEDSTAWICIELSTWO HANDLOWE NA III. TARGACH WSCHODNICH.

Przedstawicielstwo handlowe republik sowieckich w Polsce zawiadomiło Zarząd Targów Wschodnich, że jak w latach poprzednich tak i obecnie odwiedzi z ramienia swego rządu wystawę III. Targów Wschodnich celem osiągnięcia bezpośredniego kontaktu z wystawcami i ewentualnego poczynienia zakupów.

W skład delegacji sowieckiego przedstawicielstwa wejdą szef misji p. Fedorow, kierownik oddziału ekonomicznego i reprezentant kijowskiego jarmarku kontraktowego p. Michał Block i przedstawiciel rosyjskiej agencji telegraficznej.

PIĄTA KASA BILETOWA TARGÓW WSCHODNICH.

Z powodu silnego popytu na karty wstępu otworzono prócz wymienionych we wczorajszych dziennikach piątą klasę biletową Targów Wschodnich w sklepie firmy Łopuszański i Sauczej przy ul. Hetmańskiej.

ULGI NA KOLEJACH WŁOSKICH DLA UCZESTNIKÓW TARGÓW WSCHODN.

W ślad za Czechosłowacją i Rumunją, zawiadomiło ostatnio Generalna Dyrekcja włoskich kolei państwowych Zarząd Targów Wschodnich o przyznaniu przemysłowcom i handlowcom włoskim, biorącym udział w III. Targach Wschodnich ulg kolejowych, analogicznych do ulg praktykowanych przy Targach i wystawach włoskich. Korzystać z nich mogą wszyscy przemysłowcy i handlowcy włoscy zaproszeni przez Dyrekcję Targów Wschodnich od 25. sierpnia do 30. września b. r.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W NIEMCZECH.

BERLIN, 23. sierpnia. (Pat). Norma kosztów utrzymania w Niemczech wynosi według obliczeń Państw. Urzęd. Stat. 753.753 co w porównaniu z poprzednim tygodniem (436.935) wynosi 72 i pół procent.

W Stryju.

Włócząc się po kraju z odczytami, przyjeżdżam do Stryja (oczywiście nie-rodzonego). Dali mi adres: Piekarnia robotnicza, tow. Sucharski, ul. Ruska.

Idę — i pytam:

— Przepraszam, gdzie tu jest ulica Ruska?

— A to pan pójdzie prosto — potem na prawo...

Szedłem prosto, potem na prawo i znowu pytam i słyszę odpowiedź:

— Prosto i na prawo.

Ściany oklejone afiszami o odczycie, a u góry widnieje napis:

„Z powodu odmówienia sali przez Sokoła — odczyt odbędzie się w Narodnym Domu“.

Pokazują mi ulicę Ruską. Tabliczki z napisem nie ma. Szukam piekarni. Na tej ulicy domy nie mają numerów, ale piekarnię znaleść można. Skoro jakut na Syberji, jadąc na polowanie o 3000 kilometrów od swej jurty, umawia się z przyjacielem, że spotkają się w tem miejscu, gdzie w zeszłym roku ryczała czarna krowa — i trafiają, to czemużbym ja nie miał trafić do piekarni, założonej przez towarzysza Moraczewskiego w Stryju. Oczywiście trafiam.

— Jest tow. Sucharski?

Oczywiście jest — i przyjmuje mnie jako podróżnego według wszelkich zasad rzymskich, katolickich, polskich i towarzyskich, opowiadając o Stryju.

...Stryj, zatem, spalony do cna przed 30 laty, składa się z Polaków, Żydów, Ukraińców. Żydów jest najwięcej. A wśród Polaków większość stanowią kolejarze. Organizacja niezła. Mamy piekarnię, dzieło Moraczewskiego, którego Stryj kocha i szanuje, jako „bratanka“, mając doń chroniczną pretensję o to, że go zdradza na rzecz innych miast, które w liczbie 22 teraz właśnie objeżdża ze słowem poselskiem.

Stryj ma oprócz Moraczewskiego posłów: endeckiego, żydowskiego i ukraińskiego. Najbardziej szanowany jest, rzecz prosta, pierwszy prezydent ministrów naszej Rzeczypospolitej.

— Pokazać Wam fotografję Moraczewskiego z przed kilku lat? — pyta gospodarz i pokazuje mi podobiznę pepeesowskiego Jędrzeja.

— Patrzcie, tak wyglądał... A teraz się zestarzał w ostatnich czasach, zwłaszcza po stracie syna, który zginął na wojnie...

I tu mi opowiada tow. Sucharski o tem, jak Stryj jest dumny z Moraczewskiego, którego szanują i poważają nawet przeciwnicy, ceniąc w nim światły umysł, roztropność polityczną i sprawiedliwość sądu.

— Żeby tylko częściej do nas przyjeżdżał — wtedy nie mielibyśmy mu nic do zarzucenia.

Gadu - gadu — i dowiaduję się, że „Dziennik Ludowy“ jest tu chętnie czytany. „Robotnik“ nie dociera, t. j. przychodzi jako „spóźniony“ — więc nie ma popytu. Oczywiście szmatkowe kurjerki mają wzięcie, jak wszędzie, gdzie pospólstwo łaknie senzacji, nożów w brzuchu, pilników w łokciu i sztyletów w sercu. Przychodzimy do przekonania, że pisma socjalistyczne powinny być „ciekawiej“ redagowane, czyli poza częścią poważnie teoretyczną, polityczną, społeczną — muszą mieć więcej żywych wiadomości, któreby zmuszały do czytania nawet nie-socjalistów. Rozmówca mój powiada:

— Jak tylko w „Dzienniku Ludowym“ ukaże się jakiś żywszy artykuł — to pismo jest rozchwytywane nawet przez naszych przeciwników.

Idziemy na odczyt. Szukam mankietów, które znikły z kanapy, niczem kamfora. Co u licha! Cuda się dzieją i w takim Stryju, czy co? Szukam ja, szuka żona tow. Sucharskiego. Nie ma...

— To już wiem! — orzeka gospodyni domu. — Mąż musiał włożyć wasze zamiast swoich... On taki jest roztrzepaniec, że nigdy nie wie, gdzie co ma... Nie ma czasu na obiad. Wiecznie lata na zebrania. Ciągle ma posiedzenia. Jest członkiem conajmniej 10-ciu instytucji.

Taką skargę niejednokrotnie słyszałem od żon społeczników, obarczonych nadmierną pracą partyjną, zawodową, kooperacyjną — a zaniedbujących żony swoje wraz z dobytkiem prywatnym.

Idziemy ulicą Drohobycką do Narodnego Domu. Gdzieniegdzie afisze o odczycie pozdzierano.

— To endecy zdzierali, prowadząc zaciętą agitację!

Jeden z Ukraińców powiada do mnie:

— Daliśmy wam salę na odczyt. Ale co mieliśmy agitacji przeciwko temu! Przychodzili do nas i mówili „Toż to bolszewicki odczyt będzie!“

Na ścianach widać resztki afiszów filozofa Wincentego Lutosławskiego z Wilna (brat księdza) i posła Łańcuckiego który ponoć przemawiał całkiem różowo, nie puszczając zbytnio farby na czerwono.

Narodny Dom ma piękną salę. Zbudowano go dzięki energji słynnego działacza ukraińskiego Oleśnickiego, który wiele pracy włożył w dzieło tworzenia polsko - ukraińskiej przyjaźni.

Odczyt. Mówię o Piłsudskim, rozszerzając powtarzany temat w miarę ostatnich posunięć samego Piłsudskiego. Słuchacze moi: robotnicy, część inteligencji, młodzież, wojskowi. Słuchają. Czują.

Po odczycie mówimy o potrzebie ujęcia akcji odczytowej w pewien program. Wszyscy przyznają, że jest to konieczność, że robota kulturalno - oświatowa daje więcej, niż wiecowanie z nieodłącznem „precz“ lub „niech żyje“ i t. d. W rezultacie przyrzekam Stryjowi kolejny odczyt o rewolucji rosyjskiej...

Jak się wolno ubierać robotnikom?

Jak czytamy w łódzkiej prasie, przewodniczący komisji do badania kosztów utrzymania w Łodzi inspektor pracy Wyrzykowski, otrzymał instrukcję z głównego urzędu statystycznego, w jaki sposób należy obecnie obliczać koszta utrzymania.

Według otrzymanych instrukcj komisja powinna obliczać przeciętne ceny w porównywanym półmiesięcznym okresie (przeciętne ceny z 15 dni) z przeciętnemi cenami w poprzednim półmiesięcznym okresie (przeciętne ceny z 15 — 16 dni).

Porównaniu ulegają nie krańcowe tygodnie dwóch okresów, lecz całe okresy. Ponadto wprowadza się do obliczeń odzież, bieliznę i obuwie, według norm, stosowanych przez komisję główną. Ceny odzieży, bielizny i obuwia należy brać z ostatnich tygodni porównywanych okesów.

Wszystkie koszta, tak jak dawniej, sprowadza się do wydatków dziennych.

Przy obliczeniach należy brać pod uwagę następująęą tabelkę:

Palto jesienne męskie na sześć lat, garnitur wełniany męski na pięć lat, ubranie robocze męskie na jeden rok, palto damskie na sześć lat, suknia damska wełniana na pięć lat, ubranie kobiece codzienne na jeden rok, koszula męska z gorsem na jeden miesiąc, kamasze męskie chromowe czarne trzy pary na rok i zelówki męskie trzy pary na rok.

Jako przykład obliczenia służyć może obuwie.

Norma obuwia wynosi trzy pary kamaszy męskich i ilość ta reprezentuje wogóle wydatek na obuwie całej rodziny, dlatego nie uwzględnia się obuwia damskiego: to samo dotyczy i koszul.

Cena obuwia w pierwszej połowie sierpnia (ostatni tydzień) równa się 1 miljonowi marek, dzienny koszt obuwia równa się 1,000.000:365 — 2.740.

Gatunek towaru bierze się, średni, noszony przeważnie przez warstwy pracujące. W tym celu wyznacza się 10—15 magazynów dla stałego badania cen poszczególnych artykułów.

Jeżeli raz jeden ustali się ceny, to w następnych okresach można zasadniczo badać wzrost procentowy tych artykułów i ten sposób ustalać się będzie cenę każdego z nich, uwzględniając naturalnie najczęstsze rzeczywiste ceny. Jest to jedynie możliwe postępowanie wówczas, jeżeli nie można ściśle określić gatunku i charakteru każdego towaru.

Szczególne trudności przedstawia palto jesienne, którego w pewnych sezonach niema w sprzedaży. W tym wypadku ustala się, o ile procent podniosła się w ogóle odzież męska w danym okresie i o ten procent powiększa się poprzednio już przyjętą cenę palta.

W pogawędce dowiaduję się ciekawych rzeczy o nastrojach ukraińskich. Otóż pieniążki z Berlina płyną do Galicji Wschodniej — rzeką całą. Pp. Petruszewicz i Kost' Lewicki nie zasypiają gruszek w popiele. Agitacja przeciw Polsce wre. Studenci, opłacani przez „trudowików", jeżdżą po wsiach. Rozwożą wieści, że wojna wisi w powietrzu i że wojna ta da niepodległość Rusinom, którym każą liczyć na Rosję. „Chliboroby" wraz z ks. Ilkowem, obrzucanym zgniłemi jajami, nie są popularni. Ks. Ilków idzie na endeckim pasku, w nadziei, że zostanie greko - ormiańskim „biskupem".

Wiadomości te świadczą wyraźnie, że czas najwyższy, aby lewica polska pomyślała o porozumieniu się z demokracją ukraińską.

Przejeżdżając przez Przemyśl w drodze do Stryja, spotkałem całą paczkę naszych działaczy „przemyślnych". I oto tow. Siegman pokazał mi furę listów z różnych filji pepeesowskich, które kłócą się o pierwszeństwo wieców Moraczewskiego. Każdy chce mieć Moraczewskiego wcześniej od innych. Jeden z listów grozi Centrali przemyskiej temi słowy:

„Jeżeli wy nas lekceważycie — to i my was będziemy lekceważyć!"

Mam do zanotowania „scenkę" rodzajową. Przed dworcem kolejowym w Przemyślu zebrał się tłum. Cóż takiego? Oto policjant aresztował kogoś, kto ośmielił się ostentacyjnie pić piwo w bufecie stacyjnym. Aresztował i — zaczął go boksować w imię zasady, że niezdrowy duch musi być w niezdrowem ciele. Z tłumu wołano: Bić nie wolno! Ale mimo to policjanci nie przestawali trzeźwić podchmielonego piwosza.

Czyż to policja tylko pięści posiada do wpajania zasad moralności?

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ PRACOWNICY BUDOWLANI! W niedzielę, dnia 26. b. m. o godz. 10. przed południem, w sali przy ul. Cłowej l. 6, odbędzie się Poufne Zgromadzenie, na którem przemawiać będzie poseł tow. Hausner. Porządek dzienny: Sprawa drożyzny a obecna sytuacja. Jawcie się jak najliczniej.

× UROCZYSTY OBCHOD ku uczczeniu pamięci poległych legionistów z Borysławia i dziewiątej rocznicy wymarszu w pole 1-szej borysławskiej kompanji strzeleckiej odbędzie się d. 26 sierpnia o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła" Program obchodu: 1. Słowo wstępne: poseł Moraczewski. 2. Odczyt p. t. „Narodziny Legjonów": red. Tad. Wieniawa Długoszowski. 3. Deklamacje. 4. Koncert muzyki wojskowej. Bilet wstępu dla jednej osoby 15.000 mk.

Stowarzyszenie b. Legjonistów i Związek Strzelecki w Borysławiu.

Z ruchu robotniczego.

§ **BACZNOŚĆ DOZORCY DOMÓW!** W niedzielę, 26. sierpnia b. r., odbędzie się w sali stow. „Praca" Rynek l. 8., o godz. 3.30 popołudniu, zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa organizacji dozorców domowych,
2) Sprawa niezałatwionej ankiety.
3) Wnioski.

Zarząd Związku „Praca".

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SPEDYCYJNI! W niedzielę, dnia 26. sierpnia b. r. o godz. 12. w południe, odbędzie się Zgromadzenie rob. spedycyjnych w sali własnej, Rynek l. 8. I. p. Na porządku dziennym sprawa cennikowa.

Zarząd Sekcji rob. sped.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY MŁYNARSCY młynów Axelbrada, Thoma i „Marji Heleny". W niedzielę, dnia 26-go b. m. o godz. 3-ciej po poł. w sali własnej, Rynek l. 29. odbędzie się Walne Zebranie.

Porządek dzienny:
1. Sprawa organizacji.
2. Drożyzna a zarobki robotników młynarskich.
3. Sprawa bezrobotnych robotników.
4. Wnioski.

—3 **Bogusławski** sekr. okr.

§ BACZNOŚĆ BLACHARZE! Z powodu nie dojścia do porozumienia z majstrami wybuchł 20. b. m. strejk we wszystkich lwowskich blacharniach. Należy przeto omijać Lwów, aż do odwołania.

Sekcja blacharzy.

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI W ZBARAŻU! Zgromadzenie PPS. odbędzie się w niedzielę, dnia 26. sierpnia 1923 r. o godz. 2. popoł. z następującym porządkiem obrad: 1) Referat o sytuacji politycznej, 2) Założenie organizacji miejscowej PPS. 3) Wybory Zarządu. 4) Wnioski i zapytania. Referować będzie **tow. Karniol.**

Robotnicy jawcie się licznie.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Moraczewskiego odbędą się dnia: 26-go Borysław; 27-go Stebnik; 28-go Drohobycz; 29-go Turka; 30-go Sanok; 31-go Krosno.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła Smulikowskiego odbędą się: 2 września — Kleparów; 3-go Lewandówka; 4-go Sygniówka; 16-go Sokal; 18-go Winniki; 23-go Jaworów. Salę przygotować i energicznie zaagitować!

* WIECE I ZGROMADZENIA KOLEJARZY odbędą się: 26-go w Rawie Ruskiej; 26-go w Stryju 27-go w Krasnem; 30-go w Rozwadowie; 31-go w Przeworsku; 1-go września w Jarosławiu; 3-go w Drohobyczu; 6-go w Złoczowie; 7-go w Tarnopolu; 8-go w Podwołoczyskach. Referować będzie wiceprezes Z. Z. K. z Warszawy tow. Maksamin i wiceprezes Z. Z. K. tow. Buczyk. Porządek dzienny: Ustawa uposażeniowa i emerytalna pracowników państwowych i kolejarzy — a stanowisko stronnictw sejmowych i związków. Wezwać na zgromadzenia wszystkich kolejarzy bez względu na przynależność do związku!

* ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZE tow. pos. Kuryłowicza odbędzie się: 26-go w Rawie Ruskiej z porządkiem dziennym: Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza. Wzywa się komitety miejscowe do przygotowania sali i energicznej agitacji.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.